

Tomasz Madras: Benjamin Disraeli a brytyjski romantyzm

Nowatorska, czasem szokująca, maniera Disraeliego przysporzyła mu narzędzi przydatnych w kluczowym zadaniu polityka, czyli mobilizacji politycznej. Już w latach 40., w wewnątrzpartyjnym sporze z Robertem Peelem, Disraeli argumentował: „według mnie wielki mąż stanu to ten, kto reprezentuje wielką ideę – ideę, która może powieźć go do władzy; ideę, z którą on sam może się identyfikować; ideę, którą może rozwijać; ideę, którą może zarazić rozum i sumienie narodu” – pisze Tomasz Madras w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Disraeli. Imperium (nie)wyobrażone”.

Benjamin Disraeli (1804-1880) był politykiem, liderem partii i przywódcą światowego imperium, kreatorem polityki zagranicznej, a jednocześnie człowiekiem niepasującym do brytyjskiego establishmentu. Powieściopisarz, ekscentryk, wiele lat tonący w długach, z pochodzenia sefardyjski Żyd z londyńskiej klasy średniej. Królowa Wiktoria miała wyrazić się o nim, że „pochodził z ludu” – co znaczyło tyle, że nie był z urodzenia arystokratą. Niezwykle znamienny był duet, który w latach 50. i 60. XIX wieku stworzył z Edwardem Stanleyem, 14. hrabią Derby, z którym wspólnie przewodzili Partii Konserwatywnej. Przodek Stanleya otrzymał swój tytuł po bitwie pod Bosworth i był jednym z bohaterów *Ryszarda III* Wiliama Szekspira. Potomek człowieka, który w 1485 roku w istotny sposób przyczynił się do wstąpienia na tron Tudorów, w 1852 roku kierował rządem wspólnie z Disraelim.

Mówiąc o związku Disraelego z romantyzmem trzeba zastrzec, że nie chodzi o potocznie rozumianą romantyczność, a więc przeciwieństwo realizmu, odpowiedzialności i rozsądku. Romantyzm, jako zjawisko reformujące (nadające nowy kształt) kulturę narodów europejskich w XIX wieku, był fenomenem światopoglądowym, nowym sposobem rozumienia rzeczywistości społecznej, oczywiście wyposażonym w swoisty program estetyczny, widoczny szczególnie w literaturze. Związek Disraelego z tradycją romantyczną nie wynikał tylko z okresu, w którym żył, ani z nurtu literatury, w którym jako pisarz funkcjonował, ale z wyraźnie romantycznych korzeni niektórych cech jego światopoglądu.

Przeczytaj również: „Wentyl bezpieczeństwa moich namiętności”. Benjamin Disraeli i literatura

Za pierwszy manifest romantyzmu w Wielkiej Brytanii uchodzi *Przedmowa* Williama Wordswortha do drugiego wydania *Lyrical Ballads* (1800). Definiował on poezję jako „samorzutny wybuch silnych uczuć”, który „bierze swój początek ze wzruszenia rozpamiętywanego w spokojności”[1]. W romantycznym języku wyobraźnia nie oznaczała już szczególnej umiejętności barwnego opisu, lecz stała się synonimem wrażliwości, która pozwala widzieć więcej. Kanwą światopoglądu romantycznego był odruch irracjonalny, przewaga namiętności nad rozważą, refutacja doktrynalnego pierwszeństwa rozumu. Romantyczny twórca chciał być burzycielem, który sam będąc nadzwyczajnie wrażliwym uwrażliwia odbiorcę (czytelnika, widza, słuchacza) na prawdę o jego własnej naturze. Wszystkie charakterystyczne cechy romantyzmu (i romantyzmu brytyjskiego) stanowią jakąś formę buntu przeciw racjonalizmowi. Wymieńmy te

cechy: fascynacja podmiotowością jednostki, egotyczna i nieortodoksyjna religijność (np. Williama Blake'a), przekonanie o primacie idei nad rzeczywistością, antykapitalizm i antyindustrializm (charakterystyczny np. dla Roberta Southeya), zwrot ku naturze i tzw. „kaledonizm” oraz historyzm[2].

Bunt, indywidualizm i postulowany heroizm romantyków (Blake, Byron, Wordsworth) przekładał się na postawę życiową, wybory polityczne i poglądy religijne. Radykalny buntownik, jak Blake, odrzucał jakąkolwiek płaszczyznę wspólności wyobrażeń i wiedzy: „Wizja Chrystusa, którą nosisz w sobie, Jest mojej Wizji Największym Wrogiem...”[3]. W wymiarze społecznym egotyzm romantyków implikował przekonanie o wyjątkowej roli jednostki w dziejach wspólnot politycznych. Samuel Coleridge wierzył w pojawienie się „... jednego wielkiego, dobrego człowieka, tylko jednego człowieka o władczym umyśle, entuzjastycznego w głębi Duszy, opanowanego na zewnątrz – i poświęcającego się zrealizowaniu ostatecznego celu ludzkiego społeczeństwa”[4]. Naprawa ładu politycznego może mieć wymiar heroiczny, czyli może zrealizować się w wyniku działania wybitnej jednostki – jest to prefiguracja myśli Disraeliego.

**Zostań mecenasem „Teologii Politycznej Co Tydzień”, jedyne
tygodnika filozoficznego w Polsce.**

Dziękujemy za wsparcie!

Disraeli, najpierw jako pisarz, sformułował koncepcję kluczowej roli jednostki w historii. Potencjał twórczy znajduje się w osobowości, wyobraźni i inteligencji. Cechy te wymagają rozwinięcia i pielęgnacji – większość powieści Disraeliego miało strukturę *Bildungsroman*. Młodzi, wybitni, przepojeni ideami bohaterowie powieści Disraeliego: Vivian Grey, Egremont, Coningsby, Alroy, Lothair, Endymion byli owocami

ekspresji ambicji autora. „Moje książki – pisał Disraeli – są ucieleśnieniem moich uczuć”[5]. Kreator bohaterских fikcji sam siebie widział w roli herosa. Wzorem prefiguracji poety-maga, obecnej u Coleridge’a, ale też Novalisa czy Mickiewicza, Disraeli przyjmował rolę poety-polityka. Co istotne, czynnik indywidualnego heroizmu znosi wszelki determinizm historyczny. Konserwatywna, pesymistyczna antropologia, typowa dla reprezentantów myśli zachowawczej, która nie obca była Disraeliemu, znajdowała kontrapunkt w przekonaniu o kompetencjach sprawczych wybitnych jednostek.

Zgodnie z romantycznym sztafażem nie rozum, a „czucie i wiara” są źródłem siły i sprawczości. Disraeli odrzucał racjonalizm wierząc w irracjonalne źródła ludzkich motywacji. „Nie zawdzięczamy rozumowi ludzkiemu żadnego z wielkich osiągnięć – pisze Disraeli w *Coningsby* – które znaczą postęp człowieka. Nie rozum oblegał Troję; nie rozum wyekspediował Saracena z pustyni, by podbił świat; nie rozum posłał ludzi na krucjaty; nie rozum ustanowił reguły monasterów, nie rozum stworzył jezuitów, w końcu nie rozum wywołał Rewolucję Francuską. Człowiek tylko wtedy jest prawdziwie wielki, kiedy do działań popychają go namiętności; tylko wtedy jest niezwyciężony, kiedy kieruje się wyobraźnią. Nawet Mormon ma więcej czcicieli niż Bentham”[6].

Sukces polityczny: sprawowanie władzy, prestiż i majątek przypadają tym, którzy mają dość odwagi i zdolności, aby po nie sięgać. Kluczem jest panowanie nad namiętnościami otoczenia, władza inspirowania entuzjazmu. Tłumacząc kompetencje polityka-herosa Disraeli pisał: „słowo wypowiedziane przez jego usta, myśl pochodząca z jego umysłu, wyrażone w odpowiednim czasie i w odpowiednim miejscu, mogą odmienić ich serca, mogą wpływać na ich uczucia, mogą zmieniać ich

opinie, mogą wpływać na ich przeznaczenie”[7]. Warunkiem jest zmysł imaginacyjny i jego przedmiot zainteresowania – idea. Bohater zachęcany do działania przez wielką ideę staje się niemal autonomicznym kreatorem: najpierw wyobrazonego wedle romantycznego *modus operandi* heterokosmosu, a następnie nowej rzeczywistości. „Człowiek – pisał Disraeli w innej powieści – został stworzony, aby sam był twórcą, od poety po garncarza”[8]. Oznaczało to, odwracając *passus* Marksa, możliwość kształtowania bytu przez świadomość. Zgodnie z romantycznym wzorem, nosicielem i realizatorem idei miał być przede wszystkim romantyczny heros, prototyp głównych bohaterów większości powieści Disraeliego.

Nowatorska, czasem szokująca, maniera Disraeliego przysporzyła mu narzędzi przydatnych w kluczowym zadaniu polityka, czyli mobilizacji politycznej. Już w latach 40., w wewnątrzpartyjnym sporze z Robertem Peelem, Disraeli argumentował: „według mnie wielki mąż stanu to ten, kto reprezentuje wielką ideę – ideę, która może powieźć go do władzy; ideę, z którą on sam może się identyfikować; ideę, którą może rozwijać; ideę, którą może zarazić rozum i sumienie narodu”[9].

Przeczytaj również: Kino a zmierzch imperium

Disraelemu, jako liderowi konserwatystów, udało się niezwykle skutecznie mobilizować zwolenników do proponowanych przez siebie inicjatyw politycznych. Przeszedł do historii ze względu na aktywną imperialistyczną politykę zagraniczną oraz reformy w polityce wewnętrznej, w tym z demokratyzującą system polityczny reformę wyborczą z 1867 roku i wprowadzenie szeregu ustaw z zakresu polityki socjalnej. Często były to decyzje bardzo odważne i wykraczające poza horyzont wyobraźni większości ówczesnych konserwatystów, a przy tym stanowiły realizację programu zawartego w utworach literackich

dwie dekady wcześniej (program reform socjalnych i częściowe upodmiotowienie klasy robotniczej przepowiadała, w głównej mierze, powieść *Sybil* z 1845 roku)[10]. W wymiarze ideowym Disraeli odpowiada za stworzenie solidarystycznej wersji konserwatyzmu, otwartego na klasy niższe i opartego na poczuciu brytyjskiego, imperialnego patriotyzmu (*one-nation conservatism*). Świadomie – na ile możemy o tym wnioskować – kreował mity: siebie samego, historii Anglii, własnej partii, oraz imperium, mity, którymi potrafił zarażać i inspirować wyborców oraz kolegów partyjnych. Masowy patriotyzm pozwalał na łatwiejszą mobilizację opinii publicznej wokół przedsięwzięć istotnych dla interesów państwa. Dzięki niemu można było liczyć na poparcie dla kosztownych interwencji czy wydatków wojskowych, które w warunkach braku społecznej akceptacji byłyby trudne do przeprowadzenia. Zarówno w zakresie polityki zagranicznej, jak i reform wewnętrznych, polityka Disraeliego była polityką wielkich projektów.

Można powiedzieć, że romantyczny literat wykorzystał postulaty ruchu literackiego do kreowania poparcia politycznego w najbardziej pragmatycznym wymiarze. Zdobył popularność jako polityk Partii Konserwatywnej, a następnie stanął na jej czele, w końcu pełnił funkcję premiera Wielkiej Brytanii. Realizował przy tym program polityczny w wielu punktach podobny do poglądów protagonistów swoich powieści, ale, co chyba ważniejsze, sam, stylem działania, retoryką, rozmachem odważnych decyzji, upodobił się do własnych bohaterów.

Fantastyczny i nieprawdopodobny był to fenomen: „Flecista z Hameln – napisał o nim Isaiah Berlin – wiodący za sobą otumanioną czeredę diuków, hrabiów, solidnych wiejskich dżentelmenów i krzepkich farmerów, jedno z najniezwyklejszych zjawisk dziewiętnastego stulecia”[11].

Tomasz Madras

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[524]: „Disraeli. Imperium (nie)wyobrażone”**

Przypisy:

[1] *Angielscy Poeci Jezior*, red. i tłum. Stanisław Kryński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 61.

[2] Porównaj: M. H. Abrams, *Zwierciadło i lampa*, Warszawa 2003; C. Brinton, *The Political Ideas of the English Romantics*, Oxford 1926; M. Janion, *Czas formy otwartej*, Warszawa 1984; H. Peyre, *Co to jest romantyzm?*, Warszawa 1987; W. Tatarkiewicz, *Romantyzm, czyli rozpacz semantyka*, w: M. Straszewska, *Romantyzm*, Warszawa 1977.

[3] W. Blake, *Poezje wybrane*, Warszawa 1991, s. 87.

[4] *Collected Letters of Samuel Taylor Coleridge*, red. E. L. Griggs, Oxford 1959, t. 2, s. 721, cyt. za: K. Pielński, *W obliczu kryzysu*, s. 107.

[5] *Hughenden Papers*, Box 11 A/III/C.

[6] B. Disraeli, *Coningsby, or the New Generation*, London-Edinburgh 1904, s. 229.

[7] Ibidem, s. 426.

[8] B. Disraeli, *Contarini Fleming. A Psychological Romance*, London 1853, s. 275.

[9] B. Disraeli, *Selected Speeches of the Late Right Honourable the Earl of Beaconsfield*, red. Thomas E. Kebbel, London 1882, t. 1, s. 102.

[10] B. Disraeli, *Sybil, or the Two Nations*, London 1845.

[11] I. Berlin, *Pod prąd*, Poznań 2002, s. 370.



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego